STUDIA POLONIJNE
T. 7. Lublin 1983

KAZIMIERZ DOPIERAŁA
Poznań

AGENCI POLSCY W BUŁGARII I ICH UDZIAŁ W TWORZENIU UNII Z RZYMEM W LATACH 1860-1862

(PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW EMIGRACJI POLSKIEJ W TURCJI)

Wychodźstwo polskie, po powstaniu listopadowym przebywające na terytorium państwa osmańskiego, miało odegrać istotną rolę w kombinacjach polityczno-dyplomatycznych ugrupowań emigracyjnych. Wszelka działalność na Wschodzie zmierzała do zorganizowania akcji dyplomatycznej i wojskowej, która doprowadziłaby do wyznaczonego przez całą emigrację celu — odbudowania niepodległej Polski. W Turcji osmańskiej, tak jak w łonie całej emigracji, ścierały się, a zarazem odgrywały najważniejszą rolę, koncepcje dwóch ugrupowań politycznych. Dążyły one do przywrócenia suwerenności wymazanej z mapy Europy Rzeczypospolitej, lecz różniły się zasadniczo koncepcjami ustroju przyszłej Polski. Były to ugrupowania: demokratyczne i monarchistyczne (arystokratyczne). To ostatnie występowało w Stambule pod nazwą Agencji Wschodniej i kierowane było przez wysłanników Hotelu Lâmbert z Paryża. Najwcześniej dostrzegali oni teren Wschodu i wiązali z nim nadzieje na odbudowanie Polski.

W 1841 r. stronnictwo Czartoryskiego utworzyło wspomnianą już Agencję w stolicy Osmanów, a jej pierwszym administratorem (Agentem głównym) został Michał Czajkowski, znany później jako Sadyk pasza. Nie będziemy zajmować się w tym artykule analizą działalności stronnictwa demokratycznego ani Agencji w Turcji. Wspomnijmy tylko, że stronnictwo Czartoryskiego kilkakrotnie w ciągu XIX-wiecznej historii państwa osmańskiego usiłowało na jego terenie utworzyć polską siłę zbrojną, która w momencie konfliktu europejskiego stanowiłaby zalążek polskiej armii. Zabiegi dyplomatyczne obozu Czartoryskiego, wyeliminowanie demokratów z usiłowań posiadania siły zbrojnej pod ich dowództwem, doprowadziły do utworzenia dywizji polskiej na żołdzie angielskim w Turcji w czasie tzw. wojny krymskiej. Jej zakończenie zaskoczyło dywizję, która w trakcie przygotowań wojennych i formowania się została rozwiązana, zanim żołnierze zaznali smaku prochu. Trzeba wspomnieć, że po stronie tureckiej walczył pułk Kozaków dowodzony przez Sadyka paszę. Mimo słabego wyposażenia bojowego odznaczył się on walecznością, i zajął Bukareszt. W składzie tej formacji obok Polaków służyła także duża liczba Bułgarów.

Hotel Lambert, po niepowodzeniach dyplomatycznych w latach 1855--1856, nie zaprzestał swej działalności na terenie państwa osmańskiego, lecz usiłował ją podtrzymywać. Miała ona doprowadzić, tak samo jak w latach 1840-1848, do liczebnego wzrostu Polaków w Turcji, do zjednoczenia Słowian południowych w jednym obozie. Akcja ta była bezpośrednio wymierzona przeciw penetracji rosyjskiej wśród Słowian podlegających sułtanowi. Polacy zmierzali do przekształcenia ruchów wyzwoleńczych przeciw panowaniu tureckiemu w ruchy narodowe poszczególnych grup słowiańskich.

Tej działalności Polaków sprzyjały stosunki wewnętrzne w państwie osmańskim, jego słabość administracyjna, która zezwalała na działanie obcych agentów, czasem nawet państwu wrogich [1]. Jednakże działalność polskich agentów i Polaków na terenie tureckim nie godziła bezpośrednio w interesy państwa osmańskiego, lecz pośrednio, przez popieranie ruchów narodowościowych, prowadziła do tendencji odśrodkowych. Różniła się zasadniczo od działalności agentów rosyjskich, których dążeniem było podporządkowanie Słowian południowych caratowi. Na Bałkanach nastąpiło zderzenie interesów polskich i rosyjskich — polska racja stanu reprezentowana była przez siły dążące do poprawy sytuacji politycznej ludów zamieszkujących Półwysep Bałkański.

Artykuł ten nie pretenduje do całościowego opracowania stosunków między Polakami a Bułgarami w latach 1860-1862, lecz usiłuje nakreślić tylko jeden aspekt — zabiegi agentów polskich w Bułgarii o wprowadzenie unii, czyli o powstanie Kościoła rzymsko-bułgarskiego. Problem zostanie naświetlony na podstawie dokumentów pozostawionych przez dwóch polskich agentów działających w tych latach na terenie zamieszkałym przez Bułgarów.

1862 r. zainteresowanie tzw. kwestią wschodnią znalazło swój wyraz w wystąpieniach dyplomatów państw europejskich, co nie pozostało bez oddźwięku w polskich grupach emigracyjnych we Francji. Wydawało się, że tak samo, jak w 1853 r., nierozwiązane kwestie na Półwyspie Bałkańskim doprowadzą do wybuchu nowej wojny między Rosją a Turcją. Polacy, upatrujący w każdym nadarzającym się konflikcie europejskim możliwość odrodzenia się Polski, byli tą sprawą żywo zainteresowani.

---

[1] L. Widerszal. *Ruchy wolnościowe na Bałkanach*. Lwów 1939 s. 8. Autor zalicza do głównych czynników, „które wywoływały i ożywiały aż do końca XIX w. wielki ruch odrodzenia narodowego i politycznego Słowian bałkańskich [...]" rozkład państwa osmańskiego, zmniejszenie się liczebne ludności tureckiej, wzrost dobrobytu chrześcijan, rozpowszechnienie oświaty i idei europejskiej.

Dlatego też spiesznie wysłano instrukcję do Zygmunta Jordana przebywającego w Stambule [2]. Próbowano w niej uświadomić mu ważność chwili uważając, iż „na kierunek wojny, gdyby wybuchła, i jej ostateczny wynik wpłynąć musi nie tylko stan obecny państwa tureckiego w Europie i jego politycznych zasobów, ale także usposobienie różnych prowincji i stopni dojrzałości, do jakiej każda z nich doszła [...]. Jest więc potrzebne bliskie i szczegółowe zbadanie owego pola przyszłych wypadków i politycznych kombinacji". Właśnie do tego pola „przyszłych wypadków" i „politycznych kombinacji" należała Bułgaria. Jej to we wspomnianej instrukcji poświęcono najwięcej miejsca, jako szczególnie ważnej dla określenia mających nastąpić wypadków. Polecono Z. Jordanowi wyruszyć niezwłocznie do północnej części Bułgarii i „zatrzymać się w celniejszych jej miastach". Może misja Jordana była ściśle związana z przygotowaniami poprzedzającymi wybuch powstania styczniowego, którego to celu w instrukcji nie ujawniono? Jego zadanie polegało na zbieraniu informacji o dążeniach narodu bułgarskiego, tak politycznych, jak i religijnych. Miał zorientować się w zasobach materialnych, na wypadek tworzenia się formacji wojskowych. Należało odwołać się do narodu bułgarskiego, do jego przywódców, „aby w danym razie naród cały na swoją stronę przeciągnąć i nakłonić go do ofiar i ogólnego udziału". W instrukcji nie pominięto także kwestii religijnej — sprawy unii kościelnej Kościoła bułgarskiego ze Stolicą Apostolską w Rzymie. Jeśli poprzednia część instrukcji zawierała polecenie poufne, o których wielu nie powinno wiedzieć, to sprawa unii miała stać się jawną motywacją podróży Zygmunta Jordana. Władysław Jordan, brat Zygmunta, reprezentujący obóz Czartoryskiego nad Bosforem, miał poprzez propagandę i organizowanie prowincjonalnych agencji przyczynić się do rozwoju tego tworu politycznego. Jednakże z instrukcji można wnioskować, iż sprawa unii, która absorbowała Polaków na terenie bułgarskim w poprzednich dwóch latach, stawała się w 1862 r. problemem przebrzmiałym, nie mającym szans na spełnienie. Z kwestii religijnej, zresztą źle rozwiązanej, próbowano odnieść korzyści polityczne. Rok 1862 był cezurą czasową, w którym sprawa unii schodziła do rzędu zagadnień lokalnych.

Stąd nasze pytanie: jak wyglądała unia w świetle raportów, listów agentów polskich działających wśród Bułgarów przed podróżą Z. Jordana do północnych okręgów prowincji tureckich?

Próby podejmowane w celu utworzenia na terenie bułgarskim Kościoła unickiego w XIX stuleciu nie przedstawiały nic oryginalnego. Już w XVII w. biskup Józef Welamin Rutski wskazywał na tereny bułgarskie, jako na tereny misyjne. Zamierzał przy pomocy Rusinów-unitów,

[2] *Instrukcja dla Zygmunta Jordana, Paryż 18 czerwca 1862 r.* Biblioteka PAN w Kórniku (dalej używany będzie skrót BK) 2464 k. 108.

posługujących się liturgią i językiem Kościoła prawosławnego, doprowadzić do unii z Kościołem rzymskim ludność Wołoszczyzny, Mołdawii, Serbii i Bułgarii [3]. Akcja ta, prowadzona wówczas również przez Polaków, zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Nie znalazła zrozumienia wśród ludów południowych Półwyspu Bałkańskiego.

Myśl ta odżyła ze zdwojoną siłą w latach czterdziestych XIX w., gdy powstała w Stambule, wspomniana już, Agencja Czartoryskich. W 1841 r., kierując poczynaniami polskimi na Bałkanach, zwróciła ona uwagę na dążenie Nikoły Vasojevicia do utworzenia niezależnego państwa Hołmije na północno-wschodnim pograniczu Czarnogóry z Albanią. W planach Czartoryskich rozważano możliwość skupienia pod władzą Vasojevicia wszystkich Słowian tureckich. Mieli oni jednak pozostawać pod formalnym zwierzchnictwem Porty.

Pierwszym posunięciem, podważającym tu wpływy rosyjskie, zamierzano uczynić podjętą równocześnie szeroką akcję misji katolickich, zmierzającą do przekształcenia Kościoła prawosławnego w unicki na Bałkanach [4].

Jednak Vasojevic nie zdołał pozyskać zaufania Słowian południowych, ani poparcia Porty. Zaangażowanie się Hotelu Lambert w tę akcję znów skończyło się niepowodzeniem.

Nie rezygnowano jednak z uprzedniej myśli. Czajkowski, będąc agentem polskim w Stambule, zbliżył się do zakonu lazarystów ze względu na wspólne interesy w państwie tureckim. Zainteresował ten zakon Akcją Katolicką w Serbii i Bośni, a zwłaszcza w Bułgarii. Proponował utworzenie seminarium katolickiego dla Bułgarów w Stambule, otworzenie szkoły handlowej oraz liceum. Czajkowski, jakby przewidując bieg wydarzeń, zwracał uwagę na dążenie Bułgarów do osiągnięcia wyższego stopnia edukacji całego narodu. Tłumaczył wówczas lazarystom, że Bułgarów „snadno przywrócić katolicyzmowi używając do tego edukacji w języku i duchu narodowym" [5].

W drugiej połowie 1843 r. wokół Czajkowskiego skupiło się niewielkie, lecz prężne grono Bułgarów, pragnące rozwoju oświaty narodowej. Konstanty Ognianović, Serb z pochodzenia, przygotował kalendarz,

---

[3] M. Rechowicz. *Plany misyjne kongregacji de Propaganda Fide na Bałkanach a Unia w Polsce (1622-1635).* W: *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce.* T. 2. Kraków 1947 s. 137.

[4] J. Skowronek. *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833-1856).* Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego nr 95 (Warszawa) 1976 s. 35; A. Lewak. *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831-1878).* Warszawa 1935 s. 80.

[5] Skowronek, jw. s. 56; *Raport Michała Czajkowskiego 7 lipca 1842 r.* Biblioteka Czartoryskich w Krakowie 5486 s. 171.

który opatrzył artykułem wstępnym nawołującym Bułgarów do szukania dróg kompromisu z Portą i do walki o własną, narodową hierarchię kościelną.

W lutym 1844 r. ta grupa Bułgarów została wzmocniona przystąpieniem doń jeromacha Stojanowicz Makariopolskiego, używającego imienia Iłarion. Dzięki jego pozycji Czajkowski zdołał dotrzeć do bułgarskich działaczy kulturalnych, Pałauzowa i Fotinowa, i oddziaływał na nich w duchu propolskim. Pół roku później do grona adherentów (wrzesień 1844 r.) przystał archimandryta Neofit Bozweli, zbiegły z klasztoru na Atos, najbardziej bojowy w walce o bułgarską hierarchię kościelną i narodowy Kościół [6]. Czajkowski uzyskał dla Bozwelego teskirę (dokument pozwalający na swobodne poruszanie się po terenie państwa osmańskiego) od Porty, próbował nakłonić Hotel Lambert, Francję, Anglię i Rzym do poparcia akcji Bułgarów, zmierzających do ustanowienia narodowej hierarchii kościelnej, sugerując, iż w przyszłości mogłaby związać się poprzez unię z Rzymem. Za namową Czajkowskiego, Neofit i Iłarion słali petycje do Porty, domagając się swobodnego rozwoju oświaty narodowej i obsadzania wyższych stanowisk kościelnych Bułgarami. Akcja ich była w Porcie pomijana milczeniem. W 1845 r. Patriarchat grecki spowodował uwięzienie ich na górze Atos.

Mimo niepowodzenia, akcja Bułgarów nadal była prowadzona ze zdwojoną siłą. W latach pięćdziesiątych XIX w. działał pisarz i dziennikarz, a od 1855 r. wydawca unijnego czasopisma „Bułgaria" — Dragan Cankow. Coraz głośniej domagał się samodzielności Kościoła bułgarskiego, oddzielenia go od Wielkiej Cerkwi Fanarockiej.

Działalność Polaków na terenach bułgarskich nie była łatwa ze względu na znikomą ich liczbę, jak również zasoby materialne, którymi dysponowali, a które mogły być wykorzystane dla przekonania wątpiących w realne kształty unii z Rzymem. Czynniki te wpływały na mierne rezultaty ich działalności, na jej wyniki, jak również na pozycję Polaków, jaką zajmowali w środowisku bułgarskim.

W Filipopoli (Płowdiw) przebywał Klemens Przewłocki, który przybrał imię Klementi oraz Jan Dobrowolski. Formalnie zajmowali się oni handlem na tym terenie. Kętrzyński był sekretarzem i doktorem gubernatora tej prowincji Azisa paszy. W Adrianopolu (Edirne) działał Krajewski, sekretarz konsulatu francuskiego w tym mieście, wraz ze Świętochowskim. Czasem przez tereny bułgarskie przejeżdżali inni Polacy (np. doktor Strzebłowski) lub ci, którzy pozostali z rozwiązanej dywizji W. Zamoyskiego. Może kilku czy kilkunastu zatrzymało się w

[6] L. Widerszal. *Bułgarski ruch narodowy 1856-1872*. Warszawa 1937 s. 17-20, 25-28; Skowronek, jw. s. 100-101.

Bułgarii na dłużej — pracując najczęściej w rzemiośle, lecz liczba ich była znikoma. Z tego też względu kontakty z Bułgarami do 1860 r. były bardzo luźne, choć nie pozbawione efektów. Sprawa unii Kościoła bułgarskiego z Rzymem weszła w krąg szczególnych zainteresowań politycznych Hotelu Lambert pod koniec 1860 r., a stała się przedmiotem analizy po jej podpisaniu 31 XII 1860 r.

Dlaczego Polacy byli zainteresowani przyszłym kształtem unii oraz jej umocnieniem? Wydaje się, że chodziło o przeciwstawienie się propagandzie konsulów i agentów rosyjskich, którzy dążyli, przez uzależnienie Kościoła, do rozciągnięcia władzy caratu nad Słowianami południowymi. Oderwanie prowincji bałkańskich od Turcji i ich zależność od Rosji byłaby kresem działalności Polaków na Wschodzie, gdyż bliskość granic tureckich do obszarów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej stanowiła o sensie ich działania. Akcja doprowadzenia do unii zależała od wciągnięcia mas ludności bułgarskiej, od ukształtowanych warunków społecznych na tym terenie.

Akt 31 XII spowodował ożywioną działalność emigrantów polskich, nie tylko na terenie państwa osmańskiego. Tomasz Zamoyski w liście do W. Zamoyskiego [7] stwierdził:

> Prócz dyskusji o moralnym froncie Polaków wobec zagrożonej władzy świeckiej papieża, inna jeszcze sprawa religijna w 1860 i paru następnych latach przykuwała uwagę emigrantów, pochłonęła im dużo czasu i wykazała raz więcej wielką ich ofiarność. Była nią sprawa bułgarska. Bułgarzy w 1860 oderwali się od patriarchatu konstantynopolskiego i utworzyli niezawisły Kościół narodowy. Sto wiosek z jednym biskupem oświadczyło się za unią z Rzymem. W wielu krajach katolickich zawiązały się komitety dla niesienia pomocy nowo nawróconym. Polscy emigranci mieli bardzo wybitny udział w tem dziele miłosierdzia. W Paryżu utworzyły się dwa „komitety bułgarskie" francusko-polskie. Komitetowi męskiemu przewodniczył ksiądz Pététot, przełożony jeneralny Oratorianów francuskich [...]. Z Polaków należeli do komitetu Zamoyski, pułk. Zygmunt Jordan i Kalinka, który był duszą całej pracy. Zbierano środki na budowę cerkwi i szkół, utrzymanie księży, założenie dziennika, kształcenie młodych Bułgarów. W Rzymie i Paryżu komitet pań pod przewodnictwem ks. Adamowej Czartoryskiej i hrabiny de Saint-Aulaire trudnił się przeważnie dostarczaniem cerkwiom unickim przyborów kościelnych. Z kraju jedynie Wielkopolska ofiarowała współpracę. Na wezwanie Paryża utworzyło się tam pod opieką arcybiskupa Przyłuskiego Stowarzyszenie św. Józefata dla wspierania unii.

Bułgarzy pod względem religijnym byli zdominowani przez duchowieństwo greckie, które było zainteresowane w uległości narodu bułgarskiego; ze swej działalności bowiem uzyskiwało ono znaczne dochody. Po podboju Bułgarii przez Osmanów, sułtan podporządkował Kościół buł-

[7] *Jenerał Zamoyski 1803-1868 (1853-1868).* T. 6. Poznań 1930 s. 322-323; Lewak, jw. s. 150.

garski patriarsze greckiemu w Stambule, który był uważany przez Portę za reprezentanta wszystkich chrześcijan w państwie osmańskim. Greccy patriarchowie mianowali biskupami (władykami) w Bułgarii Greków. Spowodowało to, iż Grecy płacili olbrzymie kwoty pieniężne z dochodów kościelnych sułtanowi; ściągając je z Bułgarów, stali się synonimem ucisku. Duchowieństwo greckie dążyło do podporządkowania politycznego i ekonomicznego Bułgarów interesom burżuazji greckiej. W tej grupie nieobce były wpływy rosyjskie. W ten sposób kwestie religijne przeistaczały się w polityczne.

Już w 1830 r. doszło do zatargu z władykami w Samokowie, Tyrnowie, Płowdiw (Filipopoli).

Bułgarzy żądali wprowadzenia języka cerkiewno-słowiańskiego w liturgii i mianowania do eparchii (diecezji) bułgarskich władyków. W 1838 r. Bułgarzy z Tyrnowa wysłali do patriarchy konstantynopolitańskiego mnicha Neofita Bozweli z prośbą o przysłanie im nowego władyki Bułgara [8].

Nie udało się im wówczas tego osiągnąć.

Na tle takiego ucisku religijnego, narodowościowego, braku własnych kościołów, w których tylko część nabożeństw odbywałaby się w języku cerkiewno-słowiańskim czy bułgarskim, polscy agenci głosili nowe, ponętne hasła. Dla Polaków sprawa unii to nie tylko kwestia religijna, to także wyzwolenie Bułgarów spod hegemonii greckiej i wpływów rosyjskich, budzenie świadomości narodowej, której konsekwencją miało być utworzenie państwa bułgarskiego. Równocześnie z akcją Polaków połączenia Kościoła bułgarskiego z Rzymem rysowały się tendencje utworzenia odrębnego patriarchatu bułgarskiego. Iłarion (w źródłach polskich Hilarion) Makariopolski, biskup bułgarskiej gminy w Stambule, w kwietniu 1860 r. przestał wymieniać w czasie modlitw imię patriarchy greckiego, co stało się przyczyną zerwania z Wielką Cerkwią Fanarocką. Tworzył się narodowy Kościół bułgarski, który był zaciekle zwalczany tak przez stronników patriarchatu greckiego, jak i przez popierających unitów. Do akcji za unią i przeciw niej włączyły się także mocarstwa zachodnie — Francja, Anglia i Austria. Francuzi popierali unię upatrując w niej wyraźny aspekt polityczny skierowany przeciw Rosji, Anglicy natomiast pragnęli na Bałkanach zachować „balance of power" i jako przeciwwagę wysyłali tam anglikanów i protestantów.

W akcji za unią prowadzonej przez Polaków, najistotniejszym czynnikiem było pozyskanie ludu bułgarskiego, jego naczelników-arcybiskupów. W Stambule powstał w tym celu komitet dla unitów bułgarskich. W jego skład wchodził W. Jordan, reprezentujący interesy obozu Czarto-

[8] Widerszal, jw. s. 53.

ryskiego nad Bosforem, biskup ormiański Hussein, ks. Bore — z ramienia lazarystów francuskich i z polecenia biskupa Stambułu Brunoniego. Całością prac miała kierować Propaganda Wiary z Rzymu. Polski zakon zmartwychwstańców został przeznaczony do pracy wśród Bułgarów. W Adrianopolu otworzyli oni szkołę. Podpisanie aktu unii, wyznaczenie przez Piusa IX biskupa unickiego Józefa Sokulskiego, którego uznał rząd turecki (został uprowadzony przez Rosjan w 1861 r.), nie zmieniło sytuacji na terenach zamieszkałych przez Bułgarów — nie oznaczało przystąpienia do niej narodu bułgarskiego.

Klemens Przewłocki, rozpoczynając swoją działalność, dążył do pozyskania jak największej liczby stronników unii. Ci, którzy przystali jako pierwsi stawali się emisariuszami unickimi. Im bowiem łatwiej było znaleźć wspólny język z innymi członkami tego samego narodu. Przewłocki dążył do rozszerzenia sfery swoich wpływów na Eski Zagrę i Kazanłyk. W Tyrnowie ustanowił swego emisariusza rekrutującego się z Bułgarów, który organizował życie unickie i pozyskiwał stronników w Sawisztowie i Ruszczuku. Aby móc w jak najbardziej skuteczny sposób oddziaływać na Bułgarów, zaproponował zorganizowanie czytelni słowiańskiej w Filipopoli, która stałaby się miejscem zebrań i publicznego oddziaływania na Bułgarów. Wciągnięcie Bułgarów w organizację Kościoła unickiego napotykało na znaczne trudności i spotykało się z niechętną reakcją zwolenników bułgarskiego Kościoła narodowego. Przewłocki w czasie podróży do Eski Zagry spotykał wielu ukrywających swoje przekonania stronników unii, odbywał z nimi rozmowy. Podróż uświadomiła mu jeszcze jeden znamienny fakt — niechętne usposobienie ludu bułgarskiego do spraw unii.

W pierwszych dniach stycznia 1861 r. Bułgarzy ponowili swoje żądanie zatwierdzenia Kościoła bułgarskiego narodowego uważając, iż poprzez „wytrwanie zmuszą rząd turecki do uznania ich własnej hierarchi bez wpływu papieża" [9]. Równocześnie w całej Bułgarii dyskutowano nad kwestią „podania do rządu ostatecznej prośby o narodową hierarchię protestując raz jeszcze przeciw patriarsze, ale zarazem przeciw unii" [10].

Klemens Przewłocki słusznie mniemał, iż była to akcja obliczona na udaremnienie unii, lecz upatrywał w niej tylko wpływy propagandy rosyjskiej i angielskiej. Nie dostrzegał on i nie doceniał wzrastającej świadomości narodowej Bułgarów, próbując w ich dążeniach wyławiać tylko elementy propagandy i działania agentów rosyjskich.

---

[9] *Klemens Przewłocki do Wł. Jordana, Filippopoli 5 stycznia 1861 r.* BK 2464 k. 70.

[10] Tamże s. 70.

W Adrianopolu zawarcie unii w Stambule nie zrobiło spodziewanego wrażenia. Grecy nie przywiązywali do tej sprawy większej wagi, a Bułgarzy nie wierzyli w szczerość aktu [11].

Działający w Adrianopolu Krajewski, jako sekretarz konsula francuskiego miał dobry przegląd sytuacji, jaka wytworzyła się wśród Bułgarów, jak również znał stanowiska innych państw w tej sprawie. Jednakże z powodu pełnionej funkcji napotykał na trudności w nawiązywaniu dialogu z Bułgarami, mimo że miał poparcie ze strony konsula francuskiego Tissot'a uznającego celowość działania na rzecz bułgarskiego Kościoła unickiego. Działalność Krajewskiego napotykała na znaczne trudności, przede wszystkim z powodu kontrakcji prowadzonej przez Stupina, byłego konsula rosyjskiego. Z tego względu Krajewski musiał działać bardzo ostrożnie, unikając zadrażnień mogących narazić poselstwo francuskie i własną pozycję w konsulacie na ataki rządu rosyjskiego. Obawiając się nieufności Bułgarów do jego poczynań, możliwości odmowy współpracy, żądał listów polecających ze Stambułu, jak również upoważnienia do działania w imieniu Kościoła unickiego [12]. Widoczne żądania polskiego agenta zostały spełnione, gdyż już w lutym rozpoczął wśród ludności bułgarskiej akcję zbierania podpisów na rzecz unii i przesyłał je do Stambułu.

W każdym z listów wysłanych do Władysława Jordana, przebywającego w Stambule, nalegał i prosił o przysłanie odpowiednio wykształconego księdza, by w praktyce realizować akt z 31 XII.

Zbieranie podpisów pod aktem unii nie mogło umknąć uwadze miejscowych władyków (biskupów) greckich, którzy zaniepokojeni tym faktem próbowali paraliżować tę działalność. Jedną z form kontrakcji biskupów greckich było wzywanie agitatorów i przekonywanie ich o celowości pozostania w Kościele greckim. Część wezwanych ulegała przekonywającym władykom, inni potwierdzali tym bardziej swoje przekonanie o celowości utworzenia Kościoła unickiego. Krajewski wspomina o niejakim Kostaki, który wezwany przez biskupa, nie tylko nie zaprzeczył swojej roli w zbieraniu podpisów, lecz próbował wyjaśnić swoje postępowanie. Oświadczył, iż jego decyzja przyłączenia się do Kościoła unickiego podyktowana była „prześladowaniem i zdzierstwem ze strony duchowieństwa greckiego — które stara się jedynie zniszczyć narodowość bułgarską, o którą już tyle razy dopominali się, a zawsze zawiedzeni byli przez patriarchat, który zawsze obiecywał, a nigdy nie dotrzymywał" [13]. Jeśli Krajewski przekazał nam wiernie myśl Kostaki,

[11] *Krajewski do Wł. Jordana, Adrianopol 6 luty 1861 r.* BK 2464 k. 31.
[12] *Krajewski do Jordana, Adrianopol 21 luty 1861 r.* BK 2464 k. 33.
[13] *Krajewski do Jordana, Adrianopol 26 luty 1861 r.* BK 2464 k. 37.

to znajdujemy w niej połączenie pierwiastka religijnego z narodowym odrodzeniem Bułgarii. W Adrianopolu i okolicy Kostaki zebrał 200 podpisów. Sytuację unitów w sensie moralnym poprawiło nieco przybycie specjalnego wysłannika Kościoła unickiego, Kristo, ze Stambułu. Jednakże jego przyjazd pobudził do działania także przeciwników unii. Natychmiast oskarżono go o działanie na szkodę państwa osmańskiego. Grecy nie zawahali się wnieść na niego skargę przed oblicze kaimakana Ali paszy. Także agent polski Krajewski został oskarżony przez Greka Demidorusa. Była to reakcja na przesłanie przez Krajewskiego aktu Bułgarów adrianopolskich, zwolenników unii, do Stambułu (28 II 1861 r.). W marcu 1861 r. Grecy z niepokojem śledzili rozwój wydarzeń i, jak pisze polski agent, „nie są obojętni, jak to miało miejsce na pierwszą wiadomość o akcie 31 grudnia". Rozpoczęli agitację mającą na celu niedopuszczenie do rozłamu Kościoła, prześcigali się w obietnicach. W wyniku tej akcji, popieranej przez Stupina, Bułgarzy zaczęli zastanawiać się nad przyszłością swego bytu narodowego. Niektórzy z nich, będąc świadomymi czy też nieświadomymi głosicielami poglądów zachowawczych, wyrażali obawy podziału politycznego i religijnego narodu, który wydawał się być ze wszech miar szkodliwy dla przyszłej Bułgarii [14]. Greckie duchowieństwo zgadzało się na wybudowanie kościołów i szkół bułgarskich oraz dokonania zmian w liturgii kościelnej. Te ostatnie problemy stawały się niekiedy przyczyną niepokojów. Znalazło to wyraz w rozruchach, które nastąpiły w pobliżu kościoła bułgarsko-greckiego na przedmieściu Adrianopola, w Kirasz-hane. Na mocy pozwolenia z 1858 r., udzielonego przez patriarchę greckiego, podczas mszy aż do epistoli miał śpiewać chór bułgarski. W praktyce jednak postanowienie to nie było przestrzegane. Stało się ono powodem konfliktu Bułgarów i Greków, który w dzień św. Dimitrego przekształcił się w bijatykę.

Grecy, widząc ich daremne usiłowania zachowania całości Wielkiej Cerkwi Fanarockiej oraz przewidując niemożliwość zatrzymania Bułgarów w ramach swego Kościoła, usiłowali uzyskać poparcie Turków. Oskrżyli oni Bułgarów przed władzami tureckimi o szkolenie ochotników do przyszłej armii powstańczej, o zamiar zorganizowania powstania i oddzielenia się od państwa osmańskiego. Mimo oskarżeń z jednej i drugiej strony, urzędnicy tureccy starali się neutralizować poczynania Bułgarów, zachowując przy tym neutralność w rozstrzyganiu spornych kwestii. Polscy agenci przeciwstawiali się natomiast agitacji grecko-rosyjskiej uważając, iż pojawiła się w tym okresie okazja uniezależnienia się Bułgarów od Greków i pomniejszenia wpływów rosyjskich. W różny sposób próbowano pozyskiwać zwolenników dla sprawy unii.

[14] *Krajewski do Z. Jordana, Adrianopol 23 marca 1861 r.* BK 2464 k. 47.

Tutaj jednych pieniędzmi, drugich tytułami, trzecich obietnicami mamić potrzeba by dojść do czego, mało jest ludzi, którzy z przekonania nakłonią się do naszej sprawy [15].

Polscy agenci starali się nawiązać kontakt z duchowieństwem i stopniowo, różnymi sposobami, nakłonić ich do przyjęcia unii. Do tych osób, których można było przekonać — jak się przynajmniej wówczas wydawało — argumentami materialnymi, należał biskup bułgarski Doroti z Wraczy. Klemens Przewłocki określił go jako człowieka, „który dla tytułów i pieniędzy wszystko zrobi" [16]. Początkowo zapragnął posiadać tytuł arcybiskupa wraz z diecezją, jako warunek przystąpienia do unii, następnie zaczął marzyć o osiągnięciu godności patriarchy bułgarskiego wraz z dożywotnią eparchią obejmującą Wraczę, Berkowice, Nikopolii i Swiestow [17]. Oczywiście, żądania biskupa Doroti były nierealne, nie mogły być spełnione, a może warunki, które stawiał były zwykłą grą pozorów pozwalającą na dogodną decyzję w odpowiedniej chwili. Agenci polscy zdołali natomiast nakłonić do wstąpienia w szeregi unii kilkunastu niższych stopniem kapłanów. Najważniejszą sprawą było zakładanie quasi-gmin unickich, w których spójnie byłby złączony kościół ze szkołą bułgarską. Propozycja agentów utworzenia takich ośrodków unickich miała na celu ujawnienie ruchu, wyjścia z konspiracyjnych form działania. Proponowano utworzyć początkowo trzy takie ośrodki w Filipopoli, Adrianopolu i w Kazanłyku. Według przekonania agentów, w tych właśnie miejscowościach ruch unicki był najsilniejszy, a jego członkowie rekrutowali się ze świadomie działającej ludności bułgarskiej, która mogła uporać się z ewentualnymi przeciwnościami. Jednakże prace nad tym projektem były wstrzymywane z powodu braku dostatecznej ilości środków finansowych. Do marca 1861 r. unia zyskiwała przez pracę agentów i unitów bułgarskich coraz większy rozgłos, skupiając znaczną liczbę zwolenników. W marcu jednak agenci napotkali na znaczne trudności w prowadzeniu tej akcji. Arcybiskup Paisios oficjalnie wystąpił z petycją do sułtana o niezawisłość hierarchii bułgarskiej. Przypisywano tej deklaracji skutki negatywne dla działalności agentów polskich, których praca — jak to określono — „idzie jak z kamienia" [18]. Arcybiskup zwołał na 23 III wszystkich księży wyższego stopnia z jego eparchii dla podpisania aktu przekleństwa patriarchy greckiego i ostatecznego wystąpienia z Wielkiej Cerkwi Fanarockiej.

[15] *Klemens Przewłocki do Wł. Jordana, Filippopoli 9 stycznia 1861.* BK 2464 k. 72.

[16] Tamże k. 72.

[17] *Klemens Przewłocki do Wł. Jordana, Filippopoli 22 luty 1861 r.* BK 2464 k. 75.

[18] *Klemens Przewłocki do Wł. Jordana, Filippopoli 20 marca 1861 r.* BK 2464 k. 84.

W maju w Filipopoli odbyła się deputacja „niby ze wsiów do paszy oświadczając mu, że żadnego władyki przysłanego przez patriarchę nie przyjmą, a w razie gwałtu kamieniami zatłuką" [19]. Deputacja została zorganizowana na skutek nalegań Stajance Czarnakowa ze Stambułu. W sytuacji, gdy zdecydowaną przewagę uzyskiwał Kościół narodowy bułgarski, działalność agentów polskich stawała się coraz trudniejsza. Ci, którzy związali się z unitami, opuszczali teraz ich szeregi i stawali się członkami Kościoła bułgarskiego. Mimo dotarcia do Adrianopola w marcu ks. Teodora, na którego powitanie wyszło ponoć 150 unitów, gmina nie powstała. Turcy, nie oficjalnie, lecz przez czorbadżych, okazywali niezadowolenie z faktu podpisania unii. Polskim agentom nie udało się już zyskiwać i powiększać kręgu jej zwolenników. Nieliczni pozyskani, rekrutujący się z chłopów, nie mogli wywierać doniosłego wpływu na kształt i rozwój unii.

W drugiej połowie 1861 r. na placu boju pozostało faktycznie tylko dwóch przeciwników: Kościół fanarocki (grecki) i Kościół bułgarski. Poselstwo rosyjskie w Stambule potrafiło przekonać zwolenników unii do jej porzucenia. Ruch unicki w 1862 r., kiedy to ks. Kajsiewicz wraz ze znaczną grupą zmartwychwstańców udawał się na Wschód, dobiegał już końca. W końcu 1863 r. po akcji prowadzonej przez Polaków pozostały już tylko mizerne ślady. Okazało się, że informacje o tysiącach nawróconych na katolicyzm zupełnie nie miały uzasadnienia. Zaistniałą sytuację najlepiej scharakteryzował świadek tych wydarzeń ks. Michał Ławrynowicz, były kapelan w dywizji Zamoyskiego, wójt Adampola:

O Bułgarach. W przeszłych listach kilkakrotnie pisałem do p. Kossiłowskiego donosząc, iż rozsiewana wieść o tysiącach, krociach nawróconych Bułgarów jest fałszywą, dla interesu rozgłaszana. Teraz donoszę, iż od początku zeszłego maja kościół Bułgarski zamknięty i spełnianie nabożeństwa ustało. Ks. Laurysiewicz, misjonarz bułgarski, na początku października wyjechał i osiadł w Krakowie. Ks. Arabadziński, przełożony bułgarski, wkrótce za kilka dni wyjedzie do Filippola, skąd przybył. Zankow Bułgar, pierwszy apostoł bułgarski, potem pierwszy apostata (który jeden przyczynił się do rozsypania nawróconych na katolicyzm Bułgarów) od kilku miesięcy opuścił Konstantynopol i osiadł nad Dunajem. Dziennik bułgarski na wiosnę przestał wychodzić. Ks. Malczyński, misjonarz bułgarski, jeszcze do czasu tu żyje, i msze odprawia w kościele S. Maryi ks. ks. Bernardynów na Pera. Dwaj kapłani bułgarscy w Adrianopolu (jak słyszałem), tylko ci dwaj jeszcze się trzymają katolicyzmu do czasu z małą garstką swoich rodaków. Już nie przybywa i nie ma funduszu na utrzymanie kapłanów bułgarskich. Przepowiadałem p. Kossiłowskiemu, że głoszone nawrócenie Bułgarów wkrótce zniknie, co już się stało [...]" [20].

[19] *Klemens Przewłocki do Wł. Jordana, Filippopoli 15 maja 1861 r.* BK 2464 k. 90.

[20] *Michał Ławrynowicz do Leonarda Niedzwieckiego, Konstantynopol 9 listopada 1863 r.* BK 2465 k. 454.

Ks. Ławrynowicz dodał jeszcze, że wprawdzie do Adrianopola przybył ks. Kaczanowski, zmartwychwstaniec, z jakimś klerykiem pochodzącym ze Śląska i ks. Brzóska wraz z Iliryjczykiem i Grekiem, by założyć szkołę dla ludności bułgarskiej, lecz sprawa unii dobiegała już końca.

Kwestia połączenia Kościoła bułgarskiego z Rzymem była pilnie obserwowana przez Rosję, która w obawie przed wskrzeszeniem unii uznała prawo narodu bułgarskiego do odrębnej hierarchii kościelnej. Tę zmianę polityki rosyjskiej daje się zaobserwować już w 1861 r. Jednakże Bułgarzy musieli jeszcze do 1870 r. czynić starania, zanim ich egzarchat został oficjalnie uznany fermanem sułtana Abdul Aziza 11 III tegoż roku [21]. Unickie wikariaty apostolskie Tracji i Macedonii przetrwały do 1895 r., kiedy to ich biskupi, Michał Petkow i Łazar Mładenow, wrócili do prawosławia.

Jakie przyczyny spowodowały upadek ruchu unickiego na terenach zamieszkałych przez Bułgarów? Podhajski Serafin, opisując w listach do Zygmunta Jordana [22] początki kształtowania się unii, wymienił trudności, na które napotykali jej zwolennicy przez cały okres trwania akcji. Najdotkliwiej organizatorzy odczuwali brak funduszów, które pozwoliłyby im zorganizować życie unickie, jak również pozyskać życzliwość wpływowych biskupów — Afksintiasa, Paisiosa i Ilariona. Pozyskanie Ilariona Makariopolskiego, przywódcy i organizatora Kościoła bułgarskiego, wydawało się szczególnie dużo znaczące. Ilarion w stosunku do unitów zachowywał daleko idącą rezerwę przyrzekając uczestniczyć w ich ruchu — ale jako ostatni. Kruchość podstaw finansowych była przyczyną zawodu, jakiego doznali przywódcy Bułgarów: Zankow, Mirkowicz, Wnaklidow i Manoli. Na zorganizowanie gmin unickich nie pozwalał także brak odpowiedniej liczby specjalnie przygotowanej w tym celu kadry księży. Rozbieżności między działającymi na polecenie Kurii Rzymskiej ks. Bore, lazarystą, i arcybiskupem Brunonim, niechęć Bułgarów do narzuconych im biskupów, także unickich, były czynnikami rozrywającymi spójność unitów.

Udział w tej pracy Polaków, ludzi świeckich, do tego polityków, niemile był widziany przez władze kościelne, które podejrzewały szczerość ich zamiarów i obawiały się ściągnąć na całe dzieło gniew i zemstę rządu moskiewskiego [23].

Wycofał się z popierania stronników unii Kalinka, „który był duszą całej pracy" w komitecie bułgarskim w Paryżu.

[21] H. Batowski. *Państwa bałkańskie 1800-1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego.* Kraków 1938 s. 23; *Encyklopedia katolicka.* T. 2. Lublin 1976 s. 1209.

[22] BK 2464 k. 138-154.

[23] *Jenerał Zamoyski* t. 6 s. 323.

Niewątpliwie niezamierzonym skutkiem akcji unijnej było uaktywnienie ruchu religijnego Kościoła bułgarskiego, co przyczyniło się do rozbudzenia świadomości narodowej wszystkich warstw narodu bułgarskiego [24]. Tworzący się narodowy Kościół bułgarski zadał ostateczny cios Kościołowi unickiemu.

Co zyskiwali emigranci polscy angażując się po stronie unii, zabiegając o jej utrwalenie? Zdołali zapoznać się z nastrojami ludności bułgarskiej, w możliwości, a raczej niemożliwości zorganizowania armii polskiej na tych terenach. Pośrednio, przez krótki okres czasu, osłabili ekspansję rosyjską na tereny bułgarskie. Było to zbyt mało, aby uznać tę akcję za sukces. Trudno jest dokładnie odpowiedzieć na pytanie, jak oceniali oni swój udział w tworzeniu unii i czy przyświecało im przekonanie działania w duchu narodowym polskim, bez względu na to, na jakim terenie przebywali. Wydaje się, że idea wywalczenia upragnionej Rzeczypospolitej była dla polskich agentów ideą przewodnią i z tego względu Klemens Przewłocki mógł nazwać sprawę wprowadzenia unii w życie „naszą sprawą" [25].

POLISH AGENTS IN BULGARIA, THEIR CONTRIBUTION TO THE UNION WITH ROME 1860-1862 (A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF THE POLISH EMIGRANTS IN TURKEY)

Summary

It has been attempted to present a problem following from the interests of the Polish diplomacy represented by the Hotel Lambert in the Balkans. The article deals with the Polish agents in Bulgaria (1860-1862) who tried to create the Roman-Bulgarian Church, that is, the so called Union.

The religious agitation among the people and the Bulgarian priests was to warrant the future Polish activities in Bulgaria. This idea was presented in the instruction sent to Z. Jordan from Paris, which ordered him to go to the northern part of this country. A small strong group of Bulgarians gathered at the Polish Agency in Stambul, which was led by M. Czajkowski. These

[24] Widerszal, jw. s. 55. Niepowodzenie akcji polskiej przypisuje autor stanowisku Bułgarów, którym chodziło „nie tyle o sprawy czysto religijne, ile narodowe". Implikuje to działanie emigrantów polskich tylko w duchu religijnym — jest to niewątpliwie uproszczenie sprawy.

[25] *Klemens Przewłocki do Wł. Jordana, Filippopoli 9 stycznia 1861 r.* BK 2464 k. 72.

Bulgarians propagated national education for the Bulgarian nation. Archimandrite Neofit Bozweli and jeromach Stojanowic Makariopolski (Ilarion) belonged to this group.

Three religious groups were competing in Bulgaria: the Greek Church, the Uniate Church, the Bulgarian Church. In fact, however, it was a true political fight of the Poles for the influence on the deeper national awareness of the Bulgarians. The Bulgarians were fighting for their national Church and education while the Greek priests were trying to retain their priviledges.

The Uniate movement in Bulgaria was not widely supported. It existed only for about two years and came to an end in 1862 when rev. Kaysiewicz left for the East with a group of Resurrectionists. The failure of the Uniate action followed from a very small finantial support of Rome and actually no support from the higher circles of the Bulgarian Church hierarchy. Nevertheless, the Uniate movement awakened the Bulgarian Church and contributed to the growth of national awareness of the Bulgarians. The Poles supporting the Union made no success. It occurred to them that no Polish political action in Bulgaria was possible.